

Bajka „O kotku, który szukał czarnego mleka” H. Bechlerowej

Był raz biały kotek, który miał przyjaciela – czarnego kotka. Biały kotek koniecznie chciał być taki sam, jak jego przyjaciel.

– Po co ci to? – pytał ten czarny. – Mnie wcale nie przeszkadza, że ty jesteś inny niż ja.

– A ja bym wolał być taki sam – mówił biały. – I będę taki, zobaczysz!

Kogo tylko spotkał, pytał, co robić, żeby być czarnym. Sowa, która po nocy lata, poradziła mu:

– Jeżeli przez trzy dni i trzy czarne noce będziesz siedział w czarnej piwnicy, staniesz się czarny. Możesz mi wierzyć, stara jestem i mądra.

Siedział biały kotek w ciemnej piwnicy, światła nie widział. Wszedł i przejrzał się w lusterku. Jak był biały, tak został, tylko schudł trochę, bo nic nie jadł przez trzy dni w tej czarnej piwnicy. Wrona, która siadywała na kominie, dała inną radę.

– Czy próbowałeś wyskoczyć kominem? – pytała kotka.

– Nie.

– Spróbuj. Zobaczysz, nikt cię nie pozna, tak się odmienisz.

Zakradł się kotek do komina i po chwili kominem wyskoczył na dach.

– Czarniejszego kota, jak żyję, nie widziałam! – zachwyciła się wrona.

I kotek nie mógł się nacieszyć. Ale radość trwała tylko jeden dzień. Drugiego dnia wiał straszny wichur. Jak dmuchnął, zwiął czarne sadze z kotka. Biały kotek nie był teraz ani czarny, ani biały, tylko brudny. Mył się pół dnia. A przez drugie pół martwił się na nowo.

– Źle mi radziła sowa, źle radziła wrona. Pójdę do żaby.

Ale żaba była zielona i znała się tylko na zielonym kolorze. Na ten kolor kotek nie miał ochoty.

– Zapytam sroki. Ona jest trochę czarna, trochę biała. Może dobrze poradzi...

Sroka kiwała głową, udawała bardzo mądrą. Wreszcie powiedziała:

– Musisz pić czarne mleko.

– Skąd ja wezmę czarnego mleka? – pyta kotek.

– Od czarnej krowy. Od takiej, która nie ma ani jednej białej plamki.

Wziął kotek dzbanuszek i poszedł szukać czarnej krowy. Wcale to nie było łatwe. Każda miała jakąś plamkę białą. Nareszcie znalazł zupełnie czarną krowę. Stała w lesie, jadła czarne jagody i patrzyła wokoło czarnymi oczami.

– No, ta na pewno da mi czarnego mleka! – ucieszył się kotek i prosi:

– Czarna krowo, daj mi czarnego mleka!

Krowa mruknęła coś pod czarnym nosem i dała kotkowi... białego mleka. Kotek o mało się nie rozpłakał. „To pewnie dlatego, że jest dzień. W dzień nawet czarne mleko wydaje się białe...” – pomyślał kotek. Przyszedł do krowy w nocy. Krowa chętnie dała kotkowi mleka. Wypił pół dzbanka. Rano przejrzał się w lusterku. Był biały. I reszta mleka w dzbanku też była... biała. Wrócił biały kotek do swojego czarnego przyjaciela.

– Nie znalazłem czarnego mleka. Nie będę szukał więcej! Został z czarnym kotkiem. I zaraz wypili obaj z dzbana białe mleko.

- Kto jest bohaterem opowiadania?

- Jak chciał wyglądać biały kotek?

- O co pytał kotek napotkane zwierzęta?

- Jakie mleko dała czarna krowa kotkowi?

- Co zrobił kotek jak wrócił do domu?